

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 260 — Rok 132 (3)

Piątek, 5 listopada 1943 r.

DZIŚ: Elżbieta
JUTRO: Feliksa

Nowy atak bolszewicki na północ od Kijowa Przyczółek desantowy na Krymie scieżniono

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 4 listopada:

Na Krymie scieżniono w dalszym ciągu na południe od Kerczu nieprzyjacielski przyczółek desantowy. Na północ od Kerczu trwają walki z siłami nieprzyjacielskimi, które wyładowały. Lotnictwo i marynarka wojenna atakowały w cieśninie Kerczu ponownie ruch przewozowy nieprzyjaciela. Zniszczono jeden ścigacz sowiecki oraz 5 łodzi przeznaczonych do lądowania, zaś trzy kanonierki ciężko uszkodzono.

W toku obrony przed silnymi atakami nieprzyjacielskimi skierowanymi na przesmyk Perekopu zniszczono 20 czołgów sowieckich.

Nad dolnym Dnieprem odparto nieprzyjacielskie wypadki wywiadowe. Oddział bolszewicki, któremu się udało przepłynąć przez rzekę, zmuszono do walki i zniszczono.

W wielkim łuku Dniepru doszło wczoraj szczególnie na południowy zachód od Dniepropietrowska ponownie do ciężkich walk. W zaciętej walce obronnej odparto ataki bolszewików, częściowo gwałtownymi przeciwdzierzeniami.

Własna formacja pancerna wdarła się przy tym w nieprzyjacielskie pozycje wyjściowe i zniszczyła wiele czołgów.

Na północ od Kijowa przystąpili bolszewicy po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim i z pomocą wielu lotników bojowych do ataku. Ciężkie walki obronne są tu jeszcze w toku.

W rejonie Wielkich Łuków kontynuował nieprzyjacieli i w dniu wczorajszym gwałtowne ataki wspomaganie częściowo czołgami. O kilka miejsc włamania toczy się jeszcze walka.

Z pozostałych odcinków frontu wschodniego zaraportowano jedynie o nieznacznej lokalnej działalności bojowej.

W ciężkich walkach w łuku Dniepru odznaczyła się szczególną walczącością 23 dywizja pancerna z południowo-zachodnich Niemiec pod dowództwem generała porucznika v. Wormanna.

W południowych Włoszech nie udało się ataki nieprzyjacielskie pod Venafro wśród wysokich krwawych strat nieprzyjaciela. Na wschodnim odcinku frontu usiłował on znacznymi siłami przebić się przez rzekę Trigno. Po uporczywej walce na południowy-wschód od miasta Istonio atak został powstrzymany.

Lotnictwo nieprzyjacielskie zaatakowało w dniu wczorajszym czczar zatoki niemieckiej w szczególności miasto Wilhelmshafen, a nocy ubiegłej miasta zachodnio-niemieckie. Straty i szkody powstały szczególnie w Düsseldorfie. Katedrę w Kolonii uszkodzono porównanie ciężko. Siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły w czasie tych ataków jak również nad okupowanymi obszarami zachodnimi, według nadeszłych dotąd meldunków 33 z atakujących nieprzyjacielskich samolotów. W godzinach wieczornych dokonało nasze lotnictwo wczorajszego wieczoru silnego ataku bez strat własnych na masto portowe Ipswich w Anglii południowej, który spowodował wielkie pożary.

Pod miejscowością Ijmuiden i na obszarze morskim na północ Hawru zatopiły niemieckie przybrzeżne jednostki ubezpieczające oraz inne siły

morskie marynarki wojennej cztery brytyjskie ścigacze i uszkodziły ciężko cztery dalsze.

BERLIN, 4. 11. — Agencja Telepress dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na wschodnim froncie:

Na południowym brzegu dolnego biegu Dniepru, w głębi stepu Nogajskiego i na obszarze łagun Zgńskiego Morza w czasie walk w dniu 2 listopada niemieckie formacje armii lądowej i lotnictwa zadały bolszewikom ponowne ciężkie straty. Celem obrony przed bolszewikami, dokonującymi wypadów na obszar stepowy, utworzono na południe od Nikopcia, na wschód od Chersonu i nad północnymi dościami do Krymu fronty ochronne i rygle zaporowe. Na pozycjach tych załamały się ataki znacznych sił sowieckiej piechoty i czołgów. Bolszewicy naciskali przede wszystkim w kierunku północnym przeciwko dolnemu biegowi Dniepru i w kierunku południowym przeciwko brodom na Morzu Zgńnym, noszącym również nazwę Siwasz. W toku ruchomo prowadzonej akcji obronnej wojska niemieckie odparto silne wypadki bolszewickie na południe Nikopcia, na wschód od Chersonu i w rejonie Perekopu, niszcząc

przy tym 39 czołgów, w toku przeciwwypadów na północnym i południowym froncie ryglującym odzyskały przejściowo utracone miejscowości i rozbiły częściowo siły sowieckie, które posunęły się nad Siwasz. Lotnictwo przez cały dzień przyłączało się do walk dziennych przy użyciu silnych formacji.

Mimo przestrzennego rozszerzenia się tych walk na obszar stepowy pomiędzy dolnym Dnieprem i Krymem, główny punkt ciężkości zmagania bojowych znajdował się w dalszym ciągu w łuku Dniepru. Na północ od Zaporozża bolszewicy dokonali wypadów ze swych przyczółków mostowych. Pomimo silnego wsparcia piechoty, ogniem artylerii i granatników ataki ich nie dały rezultatu. Na południe i południowy zachód od Dniepropietrowska bolszewicy ponowili swoje próby zgniecenia niemieckich pozycji ryglujących. Główne uderzenie przeprowadzili bolszewicy przy użyciu kilku dywizji strzelców, eskortowanych przez czołgi. W toku zaciętych walk i przeciwnałów bolszewików odparto, zniszczono 23 czołgi sowieckie a czołgówki wypadowe, które zdołały włamać się, zaryglowano.

W rejonie Krzywego Rogu kontynuowały wojska niemieckie ataki, mając na celu oczyszczenie dotych-

czas odzyskanego terenu. Pomimo zażartego oporu na stosunkowo wąskim odcinku resztki nieprzyjacielskich oddziałów zostały zduszone przez formacje pancerne, a następnie zlikwidowane.

Na środkowym odcinku naddnieprzańskim, w szczególności na wschód od Czerkas, zniszczyły nasze wojska nieprzyjacielski oddział, który w ciągu nocy przedostał się na jedną z wysp rzecznych, a następnie przy poparciu lotników bojowych i myśliwskich odparły na lasze dnieprzańskie na południowy wschód od Kijowa a na północ od miasta lokalne ataki bolszewików zarówno w walkach wręcz, jak i w kontrwypadach.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie. Jedynie na północny zachód od Czernichowa rozgorzały lokalne walki, w toku których niemieccy grenadierzy i czołgi dokonały kilku zwycięskich kontrwypadów celem zlikwidowania miejsca wyłomu, powstałego dnia poprzedniego. Wynik walk na środkowym odcinku frontu jest następowym dotkliwych strat, jakie bolszewicy ponieśli w toku daremnych prób przebięcia się.

W północnej części frontu wschodniego panował na lądzie spokój.

„Jeśli pan jest prawdziwym królem...”

AMSTERDAM, 4. 11. — W otwartym liście, który w Londynie jest obszernie komentowany, „Daily Herald” domaga się od Wiktora Emanuela, aby abdykował, ponieważ osoba jego jest przeszkodą w wykonaniu planów omawianych w Moskwie. „Jeśli pan jest prawdziwym królem — czytamy w liście — to należy się panu cześć, jeśli natomiast jest pan łajdakiem, to ostrożność nakazuje panu złożyć koronę”.

Oświadczenie Watykanu

RZYM, 4. 11. — Na łamach „Osservatore Romano” ukazała się oficjalna deklaracja Watykanu.

„Aby położyć kres nieuzasadnionym pogłoskom, jakie rozpowszechnione są przez koła zagraniczne na temat zachowania się wojsk niemieckich w odniesieniu do Miasta Watykańskiego, niemiecki ambasador przy Stolicy Apostolskiej oświadczył w imieniu rządu Stolicy Apostolskiej, że Niemcy nadal bez zmian respektują administrację i działalność rzymskiej kurii oraz prawo suwerenności i nietykalności Miasta Watykańskiego i zdecydowane są respektować je nadal w przyszłości”.

Wobec tego, że Stolica Apostolska uważa, że wojska niemieckie respektują rzymską kurie i Miasto Watykańskie, przyjął on do wiadomości zapewnienie podobnego ustosunkowania się na przyszłość.

Prasa o końcowym komunikacie moskiewskim

BERLIN, 4. 11. — „Prasa aliancka oddaje się złudzeniu, jeżeli sądzi, że komunikat moskiewski rzuci nas po prostu na łopatki” — pisze „Berliner Börsenzeitung” na marginesie publikowania końcowych wyników rozmów moskiewskich. Wstrząs moralny nastąpi co najwyżej w Anglii, mianowicie wtedy, kiedy naród angielski zorientuje się, że Eden podpisał dyplomatyczną Dunkierkę, to znaczy, wyraźną rezygnację na korzyść Związku Sowieckiego z praw do panowania w Europie nawet w teoretycznym wypadku zwycięstwa nad Niemcami. Ustępstwa poczynione obecnie przez Anglię i Stany Zjednoczone wobec Sowietów oznaczają klęskę o niezwykle brzemienną w następstwa doniosłości, których skutki dla Europy będą w każdym razie ujmiały odwrócić niemieckie siły zbrojne.

Po stronie alianckiej mówi się o „pełnym sukcesie”, w rzeczywistości jednak, — jak pisze dalej wymieniony dziennik, — komunikat moskiewski można określić jako pełny sukces akcji uświadamiającej co do charakteru i celów plutokratyczno-bolszewickiej koalicji. Kto umie czytać ten komunikat, ten niewątpliwie podziękuję niebu za to, że o losie Europy decydują nie pogwarki w moskiewskich salach konferencyjnych i głupie sztuczki propagandowe, lecz siła oręza Niemiec i ich sprzymierzonych na polach walki. To co powiedziano w komunikacie, a w jeszcze większym stopniu to, czego w nim nie powiedziano, stanowi wymowne potwierdzenie, że stanowi on bluff propagandowy, dający się zaliczyć do kategorii posunięć z dziedziny tzw. wojny nerwów. Równocześnie ma się tu także do czynienia z niewybrednym manewrem celem zmiana śladów, który z jednej strony ma zatuszować kapitulację plutokracji wobec najistotniejszych żądań ich bol-

szewickich sojuszników w odniesieniu do Europy, z drugiej zaś strony fakt istnienia w dalszym ciągu poważnych różnic natury wojskowej i politycznej w obozie alianckim.

Również „Deutsche Allgemeine Zeitung” nazywa końcowy komunikat moskiewski z trudem skleponym słowem, które wa wszystkich swoich punktach pozwala wyraźnie zorientować się, że sojusznicy związani ze sobą przeciwko Rzeszy czynili poszukiwania za jakimiś głośnymi i efektywnymi hasłami agitacyjnymi. W dokumencie tym, jak oświadcza dziennik, sklecono w jednym szeregu wiele najwidoczniej nierzeczowych komunałów, przy czym roi się w nim od pogroźek, zapowiedzi oraz obietnic, niemniej jednak przebija z niego tym wyraźniej niemoc w zakresie rozwiązania istotnych problemów, w obliczu których znaleźli się trzej partnerzy w obecnej fazie wojny.

To, że partnerzy ci porozumieli się odnośnie do zniszczenia państw europejskich jako pilnego wspólnego życzenia, przy mentalności Aliantów jest zrozumiałym samo przez się. Obecnie w pogorszonym wydaniu za znajomili oni jeszcze raz świat z tymi samymi metodami, przy pomocy których już przed 25-ciu laty wykazali swoją notoryczną nieudolność do ugruntowania rozsądnego pokoju. Za plecami „pokoju”, jakim wabią Alianci, ukrywa się knut finansowego, gospodarczego i moralnego wyzysku, będącego bez precedensów w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.

Anglia i Stany Zjednoczone wyraziły gotowość nie stawiania żadnych przeszkód na drodze bolszewizacji Europy w wypadku zwycięstwa Sowietów, już choćby z tego prostego powodu, ponieważ państwa te, gdyby nawet chcieli — nie mogłyby

tego dokonać. Natomiast Rzesza zmobilizuje wszystkie swoje środki przeciwko wspólnemu przysiężeniu. „Na hasła z Moskwy — pisze w zakończeniu dziennik — pada następująca odpowiedź z Europy: walka wchodzi obecnie w swoje aktywne stadium i zmierza do celu polegającego na ostatecznym uwolnieniu świata od ciężaru, jaki ciąży nad nim od wieków w postaci kurateli angielskiej, oraz od olbrzymiego niebezpieczeństwa grożącego światu w postaci bolszewizmu. Zwycięstwo Niemiec jest odpowiedzią wobec Moskwy”.

BERLIN, 4. 11. — Znany niemiecki publicysta dr. Adolf Halfeld pisze na łamach „Hamburger Fremdenblatt” w sprawie końcowego komunikatu moskiewskiego, że z każdego wiersza tej publikacji czyta się zupełnie wyraźnie, iż narody europejskie mogłyby być podeptane butami armii bolszewickich, jeśli by w sercach Europy nie odżyła hartowna wola ostatecznego oporu.

Autor uważa za rzecz znamieną fakt, że publikacja wystrzega się zabierania głosu w sprawie Finlandji, państw bałtyckich, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Grecji lub b. Jugosławii. Gdyby mocarstwa anglo-amerykańskie de facto reprezento-

wały równowagę europejską, co sobie chętnie przypisują, lub gdyby się w rzeczywistości uważały za obrońców małych narodów, to, jak zaznacza dr. Halfeld, mogłyby sobie pozwolić bądź to na udzielenie gwarancji pełnej niepodległości dla wyżej wspomnianych państw, w treści komunikatu, lub też zrezygnować z wysłania się na cześć formułek. Miał tego na wzór kota kłębić się dookoła garnka z gorącą zupą, będącą programem sowieckich ekspansji.

Kończąc swój artykuł, dr. Halfeld reasumuje, że polityczne i moralne złożenie broni przez Anglo-Amerykanów w obliczu bolszewizmu, staje się coraz wyraźniejsze, że nie udało się ustalić terytorialnej ekspansji sowieckiej na pewnych określonych granicach, że wojskom sowieckim przyznano całkowitą polityczną swobodę decyzji, jeśli chodzi o ich ambicje.

Ambasador hiszpański u papieża

CITTA DEL VATICANO, 4. 11. Ojciec święty Pius XII. przyjął na prywatnej audiencji ambasadora Hiszpanii przy Watykanie Barcenasa.

Głos dnia

W artykule wstępnym hiszpański „Alcazar” wskazuje na nieuchronne niebezpieczeństwo, zagrażające całemu światu ze strony komunizmu, jeśli by Niemcom nie powiedzio się powstrzymać hord Stalina. Dziennik podkreśla, że przed rokiem 1936 znaleźli się w Hiszpanii ludzie, którzy nie chcieli

wierzyć w brutalność bolszewickich potentatów dopóki sami nie przekonali się na własnej skórze. „Alcazar” pisze dosłownie: „niebezpieczeństwo komunistyczne dopiero wtedy przestanie zagrażać, gdy Związkowi Sowieckiemu uda się zadać śmiertelny cios”.



Początek 17:10

Koniec 6:15

ALARM LOTNICZY

10-sekundowe sygnały

ODWOLANIE

długi sygnał 1-minutowy

W kościele przy ul. Zielonej

Niedziela 31. X. była dla parafian kościoła franciszkańskiego przy ul. Zielonej (górnjej) dniem niecodziennym. W dniu tym, w dniu święta parafii, w dniu święta Chrystusa Króla, nie tylko zostało odprawione doroczne święto odpustowe, lecz nadto poświęcone zostały organy.

Należy przypomnieć, że kościół ten dopiero przed rokiem został konsekrowany. Wnętrze jego świeciło wtedy pustką. Dziś stoi prowizoryczna ambona, stoją konfesyjonały, a na ścianach wiszą obrazy Męki Pańskiej; Droga Krzyżowa. Ostatnio przybywają organy. Dumni mogą być z tego parafianie.

Do rodzin osób pracujących w Rzeszy

Polski Komitet Opiekuńczy we Lwowie przypomina raz jeszcze o rejestracji tych wszystkich rodzin, których żywiciele znajdują się na pracy w Niemczech. Rodzinom tym mają być przyznane zapomogi w naturze i w gotówce. Rejestracja obejmuje wszystkich, niezależnie od tego, czy pobierają już jakieś zapomogi z innych instytucji lub t. zw. „zusatz“.

Zgłaszać się należy we własnym interesie w Polskim Komitecie Opiekuńczym we Lwowie, ul. Sobieskiego 15, II. p., od godz. 10-ej do 14. Ze sobą należy przynieść: 1) dowód policyjnego zameldowania, 2) poświadczenie z Urzędu Pracy (Arbeitsamt), że żywiciel rodziny znajduje się na pracy w Rzeszy. Termin do środy dnia 10 listopada 1943 r.

Ważne dla emerytów

Na podstawie 6-ego rozporządzenia G. eralnego gubernatora o ubezpieczeniu społecznym — opieką na wypadek choroby zostały objęte wszystkie osoby, pobierające renty z funduszu emerytalnego pracowników umysłowych i fizycznych Z. U. S. Do powyższych świadczeń mają również prawo wdowy i sieroty po zmarłych emerytach oraz żony i dzieci pozostające na utrzymaniu osób pobierających rentę.

Zainteresowani, których uprawnień odpowiada powyższym warunkom, winni zgłosić się przed pierwszym zwróceniem się o pomoc lekarską do Sekcji Świadczeń Ubezpieczalni Społecznej w celu przydzielenia do właściwego lekarza rejonowego i potwierdzenia tego prawa w t. zw. karcie uprawniającej do świadczeń. Zostanie ona wystawiona i przesłana bezpośrednio na adres emeryta przez Zakład Ubezpieczeń w Warszawie.

Wyniki ciągnięcia loterii liczbowej z 3. bm.

Przedstawiają się następująco: Pierwsze wywołanie — 59, drugie — 10, trzecie — 66, czwarte — 47, piąte — 77.

Na P. K. Op. złożyli:

Kazimierz Melina zł. 115. — Pracownicy firmy Betten Heuer ul. Sułkińskiego 7 (za październik) zł. 150. Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej śp. Anny Kusiowej, pracownicy firmy Franz Gembała zł. 430.—

Oficyny pałacu Siemieńskich-Lewickich

Przedstawiała ilustracja we wczorajszych „Wieściach z naszych powiatów“ a nie „Siemieńskich-Potockich“ — jak to sobie uważali czytelnicy zapewne sami poprawili

Premiowanie i licytacja koni na Persenkówce

Jak corocznie tak i przy końcu obecnego sezonu wyścigowego na Persenkówce odbyły się w dniach ostatnich premiowanie i licytacja koni wyścigowych. Komisja w składzie dr. Bruhne, dr. Just, p. Hincz i inż. Szuch rozdzieliła premie w wysokości 40.000 zł, i premie hodowlane w wysokości 12.000 zł. właścicielom najlepiej prezentujących się koni pełnej krwi angielskiej oraz 29.800 zł. właścicielom koni czystej krwi arabskiej.

Za najpiękniejszego spośród koni pełnej krwi angielskiej uznano Melomana II pp. Broszkiewicza i Bagnińskiego, który otrzymał pierwszą nagrodę 10.000 zł. Drugą nagrodę 8.000 zł. przyznano p. Kiwerskiemu za Hejnała II. Trzecią 7.000 zł. hr. Smorzewskiemu za Napiera, zaś trzy czwarte nagrody po 5.000 zł. st. Tarnawa za Bogumina oraz p. Woźniakowskiemu za Bolida i Bole- ro II.

Spółród koni czystej krwi arabskiej za najpiękniejszego uznano Brabanta ze st. Gumnińska, która otrzymała pierwszą nagrodę 10.000 zł. Doskonała ta stajnia otrzymała też jeszcze dwie trzecie nagrody po 6.000 zł. za Bajraka i Bramina. Jed-

ną trzecią nagrodę otrzymała st. Czahrów za Moźnego.

W dniu następnym odbyła się licytacja koni wyścigowych i materiału stadnego. Sprzedane zostały: Rezydentka hr. Smorzewskiego za 16.500 zł., Manewr hr. Potockiego za 15.000 zł., Terror II. p. Rohra za 15.600 zł. oraz tegoż właściciela Old za 17.000 zł. i Tuja za 10.000 zł. St. Łuka sprzedała Motora za 12.000 zł. i Chevroleta za 10.000 zł. P. świecki sprzedał Mousquetaire'a za 12.000 zł. (nabywca p. Hincz) i Non Libet za 12.000 zł. Prócz tych koni sprzedano jeszcze Alta ze st. Czahrów za 12.500 zł. i Czesię p. Mieczkowskiego za 16.000 zł. Wszystkie te konie przez Mousquetaire'a zostały zakupione przez instytucje państwowe.

Najwyższą jednak cenę oferowaną za Bolida p. Woźniakowskiego 39.000 zł., jednak transakcja nie doszła do skutku. Tak samo nie doszło do kupna Bolero II. p. Woźniakowskiego, za którego dawano 20.000 zł. oraz Suezę p. Budnego (22.000 zł.).

W czasie licytacji obecni byli prócz chętnych nabywców przedstawiciele władz zainteresowanych w hodowli koni.

Jak się uczesać, żeby było „do twarzy“

Uczesanie może zupełnie zmienić twarz! Może ją upiększyć, a źle zastosowane — oszpecić. (Co niestety tak często się zdarza!). Należy dobrać sobie taki sposób ułożenia włosów, aby podnosił urodę a tuszował defekty.

Musi pani stanąć oko w oko z lustrem, obejrzeć dokładnie ze wszystkich stron kształt swojej głowy i przy tym przegłędzie zauważyć wszystkie swoje plusy i minusy. Po tych oględzinach zastanowi się pani jakie uczesanie będzie dla niej najodpowiedniejsze.

Nie można niewolniczo trzymać się mody, pamiętając, że najważniejszą rzeczą jest, aby fryzura była „twarzowa“. Jeśli moda nie przynosi odpowiedniego — z lekkim sercem ją zdradzimy. Nigdy zaś nie wolno poświęcać „twarzowości“ na rzecz mody. Ułożone włosy tak, czy inaczej, podcięte w ten lub inny sposób, mogą zupełnie zmienić charakter głowy i twarzy.

Jeżeli pani ma zokrągloną twarz i chce ją wydłużyć, należy unikać dużych mas włosów z obu stron twarzy, odkryć czoło, masę loczków

ułożyć wysoko nad czołem, na skroniaca włosy możliwie najbardziej przyplaszczyc, uszy odkryć, a za uszami i na karku spuścić wydłużone loki. W wypadku przeciwnym, jeśli chemy zaokrąglić zbyt wąską twarz, robimy przedziałek z boku, po bokach twarzy układamy dość sułe loki, unikając loków opadających na szyję. Jeżeli pani posiada klasyczną, harmonijną głowę o pięknie zarośniętym czołe, dużych oczach i łagodnym owalu, włosy przedzielone pośrodku gładko spływają uwydatniając sklepienie czoła i kształt czoski, następnie przechodzą w lekkie fale i loczki opadające na szyję.

Jak złagodzić zbyt duży nos? To już jest pewnego rodzaju problem! Przede wszystkim unikać należy zbyt bujnych włosów na tyle głowy, za to dużą falę loków spuścić na czoło, nie spłaszczając ich, ale pozwalając im swobodnie się układać.

Trudno omawiać wszystkie poszczególne przypadki. Niemniej artykuł ogranicza się do najczęściej spotykanych i najbardziej typowych.

W przypadkach tych była mowa przeważnie o tuszowaniu defektów twarzy. Zdarza się jednak niekiedy, że „defekt“ może stać się rysem charakterystycznym, może nadać postaci piętno oryginalności.

Młoda osóбка o filu ernym wyglądzie i malej okrągłej główce może się nie martwić, gdy ma za pełne policzki! Może tę okrągłość podkreślić aureolą krótkich loczków dookoła twarzy — co jej nada cechę wesołości i wiosennego uroku.

Jeśli nos jest za duży ale kształtny i zgrabny, prosty lub orli, poza tym twarz o łagodnym owalu i wysmukła, wiotka postać — można włosy uczesać gładko z przedziałkiem pośrodku i spuścić na kark dużym pękiem loków, lub jeśli są długie, upiąć z nich kok czy węzeł.

Uwypuklony w ten sposób profil będzie nadawał osobie, pewne piętno klasyczności.

Zaznaczam jednak, że na to może sobie pozwolić tylko osoba dość wysoka i zgrabna.

Podkreślenie oryginalności może dać dobre wyniki, trzeba jednak być w tym wypadku bardzo ostrożną. Jeśli zrobimy to nieznacznie, ośmieliszmy się i oszpecimy.

Jeśli pani jest zupełnie pewna swego dobrego smaku i umiaru, może pani przystąpić do podkreślenia swej oryginalności. A więc stańcie się przed lustrem i przyjrzyjcie się sobie dokładnie — swoim walorom i defektom! L. R.

Nowe marki na żelazo

Od 1 b. m. weszły do obrotu nowe marki na żelazo, opiewające na ilości kilogramowe. Marki te są nieco mniejsze od znajdujących się w obiegu marek 1—10 tonowych, poza tym jednak wykonanie ich jest takie same. Obiegające dotąd marki na żelazo zachowują swą ważność do dnia 31 stycznia 1944 r.

DAJ CIEPŁĄ KOSZULĘ ZIMOWĄ BIEDNEMU — PRZYJMIE Z WDZIĘCZNOŚCIĄ P.K.O.

Egzaminy fotografów lwowskich Prowincja zgłosiła 45 kandydatów

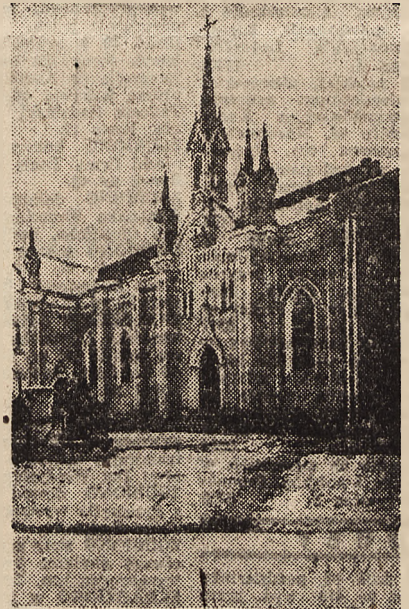
Czeladnicze egzaminy fotografów są w toku. Komisja egzaminacyjna złożona z trzech najpoważniejszych lwowskich fotografów zawodowych pracuje już w drugim turnusie; będzie ich jeszcze dwa, a w każdym z nich należy przeprowadzić egzamin złożony w myśl obowiązujących przepisów z części czterech.

Pierwszą część to praca (tzw. sztuka) czeladnicza wykonana we własnym lub wskazanym warsztacie, drugą jest próba pracy, którą przeprowadza się pod okiem komisji w pewnym dobrze wyposażonym atelier. W protokole egzaminu wyszczególnia się oceny z każdego zabiegu przy tych obu pracach, a więc zdjęcia, wywołania, retuszu i skopjowania. Zdjęcia egzaminowe w ilości pięciu obejmują portret w popiersiu i w półpostaci, architekturę, scenę z życia rzemiosła względnie przemysłu i temat dowolny (martwa natura itp.). Prace wykonane są w formacie kartkowym i w powiększeniach 18x24. Przegląd ich daje pogląd na istotnie wysoki poziom tego rzemiosła, które jest jednak kunsztem: zarówno układ jak i światła zdradza ją niepoślednie ambicje artystyczne; znać w tym dobrą tradycję doskonałych prac, jakimi lwowscy fotogra-

fowie i fotograficy obsyiali międzynarodowe wystawy. Trzecią część egzaminu stanowi wypracowanie pisemne, oczywiście na temat związany ściśle z zawodem.

Egzamin ustny, w którym każdy z trzech członków komisji ma prawo pytania, dowodzi, że kandydaci muszą bardzo poważnie pod względem teoretycznym i praktycznym przygotować się do swego zawodu. Przede wszystkim wymaga się wiele z zakresu fizyki i chemii, a poza tym

MAŁO ZNANY LWÓW



Kaplica klasztoru i szkoły Sacre Coeur — (plac Jura)

Przeglądniłmy piece

Zbliża się zima, a więc okres, w którym przybywa nam jeszcze jeden obowiązek i troska zarazem — opalanie mieszkań i miejsc pracy. W pierwszym rzędzie należy doprowadzić do porządku wszystkie piece. Podwójny stąd wypłyne pożytek: oszczędzimy na węglu i unikniemy niebezpieczeństwa pożaru bądź zatrucia gazem.

Dziennikarz i dziejopis

Nie będzie zupełnie jakąś nowością, ani śmiałym powędzeniem, wywołującym debaty i sprzeczki, jeżeli stwierdzimy, że wysoki poziom kulturalny dawnego Lwowa zawdzięczamy w dużej mierze — wysokiemu poziomowi dziennikarstwa.

We Lwowie byli ludzie, którzy nie czytali powieści, nawet nie chodzili do teatru, ale każdy rozczytywał się przynajmniej w dwóch gazetach. A wybór był nie lada. Kto chciał czuć się wielkim panem, czytywał „Przegląd“, kto lubił psiożyć na panów — „Kuriera“, szlagony wiernie trzymały się „Gazety Narodowej“, kto chciał być zwyczajnym obywatelom miasta Lwowa miał „Dziennik“, a powodem tego pisma u schyłku XIX stulecia było, jak zwykle, zasługa piszących, wśród tych Stanisława Schnür-Peplowskiego. Urodził się w r. 1859. żył krótko, lat 41 tylko, ale napisał bardzo wiele, tworząc z zapalem, czasem aż ponoszącym autora. Z artykułów,

w lwiej części obracających się około teatru lwowskiego, od Bogusławskiego przez Fredrę do Aspergerowej, wyrosło dzieł kilka; uniwersalność, wrodzona każdemu dziennikarzowi pełnej krwi, kazała mu redagować „Nartę“, pierwsze poważniejsze pismo fachowe w Galicji (1897), a później przez krótki czas tygodnik literacki na bardzo dobrym poziomie: „Iris“ (1900).

Lecz najwięcej serca i pracy włożył Peplowski w zobrazowanie przeszłości Lwowa i Galicji. Nie był historykiem cechowym, studiował bowiem prawo; popularyzator — nie szukał pogłębienia historiozoficznego; nie był też poetą, nie chciał więc, czy nie umiał dośpiewać tego, czego nie znajdujemy w źródłach historycznych, jak to czynią tak dziś modni pisarze romanso-biografowie. W sposób prosty gromadził szczegóły plastyczne, interesujące, znamienne, odpylone z kurza archiwów.

Jak to hr. Strasoldo, pierwszy naczołnik obwodu lwowskiego, zwiadł do niedalekiej Turcji i zbisurmanił się, jak na pojedyńkowców wydano edykt grozący stryczk'iem choćby do zabicia nie doszło, czy o cesarzu Józefie II, który chcąc odzyszc Galicję, piękne przywileje dał — neofitom — o tym i o tysiącu innych osobliwości pisał Peplowski.

Albo: Jak przy końcu XVIII wieku, na grobie wielkich nadziei hulano po dworach arystokracji — w Krzywcach, Jaryczowie, Winnikach i w Lubieniu, czy znowu jak po epoce napoleońskiej senność ogarnęła wszystkich i jedna była tylko kawiarnia, „przy walach“, za to w wieludomach prywatnych z pasją grano w karty, z czego gospodarze „ładne ciągnęli zyski. Przypomina Lesława Łukaszczyca, lwowiaka, który pracował u kolebki odrodzenia Chorwów i Słowaków, czy wzięcie w rekruty studenta gimnazjalnego Jana Zachariasiewicza, którego twarda szkoła wyrobiła na dobrego powieściopisarza i piawcę Lwowa.

A rok 1843! Sto lat temu...

W sejmie Tadeusz Wasilewski po raz pierwszy stawia kwestię uwłaszczenia włościan, a uwieszeniem Karmelitów Morgenbesser kończy pisanie „Obronę Sokółowa“. We wrześniu otwarto Galicyjski Instytut Kredytowy, a w parę dni odbyła się sesja założycieli przyszłej Gal. Kasy Oszczędności, której podwaliną był fundusz złożony niegdyś przez ziemian galicyjskich na usztyftowanie 4-go ochotniczego galicyjskiego pułku ułanów w r. 1813. Bez tego pułku jakoś odbyło się zwycięstwo pod Lipskiem, a 13 tysięcy reńskich rząd przekazał tak potrzebnej kasie.

Oto kilka tylko barwnych ściegów wyszytych na kanwie „Z przeszłości Galicji“, dzieła, które doczekało się — rzecz niezbyt częsta we Lwowie z pracami naukowymi ogólnie przystępnymi — dwóch wydań. Tak samo wielką poczytnością cieszyła się jego publikacja poświęcona dobremu sąsiedztwu Galicji i Węgier.

